



# Jestem Rodzicem

## Drodzy Rodzice

W sytuacjach gdy niepokoi Państwa zachowanie dziecka, chcecie porozmawiać o dziecku i Waszych z nim relacjach, macie pytania dotyczące funkcjonowania dziecka w szkole, potrzebujecie wsparcia w procesie wychowania, zapraszamy na indywidualne konsultacje w godzinach naszej pracy.

*Pedagodzy szkolni*

## Pismo dla rodziców uczniów Miejskiego Zespołu Szkół nr 8 w Krośnie

Dostępne również w wersji elektronicznej na [www.sp8krosno.pl](http://www.sp8krosno.pl) (Szkoła / Dla rodziców)

Rok 8, numer 1/30

Data wydania: październik 2017 r.

### W tym numerze:

- Problem z aklimatyzacją w szkole – jak pomóc dziecku? (str. 1-2)  Inicjacja nikotynowa (str. 3)  Chcę oduczyć córeczkę ssania kciuka (str. 4)
- Sprawdzone sposoby na zachęcenie dziecka do czytania (str. 5-8)

## Problemy z aklimatyzacją w szkole – jak pomóc dziecku?

*N. Minge*  
psycholog  
źródło: [egodziecka.pl](http://egodziecka.pl)



źródło: [polki.pl](http://polki.pl)

Większość dzieci bez większego problemu rozpoczyna swoją przygodę ze szkołą. Mimo tego, że pierwsze dni nie muszą być łatwe, zazwyczaj dość szybko znajdują przyjaciół i szkoła staje się nie tylko miejscem nauki, ale też kontaktów towarzyskich i zabaw. Niektórzy uczniowie jednak nie potrafią samodzielnie znaleźć sobie miejsca w klasie, szkoła jest miejscem wygnania, w którym dominującym uczuciem, jakie odczuwają, jest samotność.

Sytuacja taka może ciągnąć się przez lata i pozostać właściwie niezauważona bądź zignorowana przez otoczenie. A dziecko cały czas cierpi, co może odbić się nie tylko na jego ocenach, ale także na przyszłym funkcjo-

nowaniu. A przecież przy pewnym zaangażowaniu ze strony rodzica i wychowawcy problem może zostać rozwiązany.

Aby pomóc dziecku, by dobrze poczuło się w klasie, rodzic działać powinien na dwóch frontach - szkolnym oraz domowym. Działania w szkole skoncentrowane powinny być na tym, by dać dziecku szansę zaistnieć w grupie, skłonić je do współpracy, wyciągnąć z cienia i pozwolić dzieciom wzajemnie się poznać. Działania pozaszkolne powinny koncentrować się na tym, by wzmocnić poczucie własnej warto-

ści dziecka, uświadomić je, że zasługuje na to, by być lubianym.

Jakiegokolwiek oddziaływanie rozpocząć trzeba od rozmowy. Być może rozmowa z rodzicem pozwoli dziecku poznać i zrozumieć własne emocje, co może być pierwszym krokiem do pokonania problemów. Być może dziecko chciałoby się z kimś zaprzyjaźnić? Może lubi kogoś, ale nie ma wystarczającej pewności siebie, by się do niego zbliżyć? W takiej sytuacji nasze zainteresowanie i wsparcie może okazać się wystarczające do samodzielnego pokonania trudności.

W przypadku, gdy nasze wsparcie nie wystarczy, próbe

(Ciąg dalszy na stronie 2)

zintegrowania dziecka ze społecznością klasową najlepiej rozpocząć od rozmowy z wychowawcą i zorientowania się, jak dziecko rzeczywiście funkcjonuje w grupie, czy jest wycofane, czy może popada w konflikty. A może jest klasowym kozłem ofiarnym? Dobrze zastanowić się wraz z wychowawcą, kto jest do dziecka najbardziej pozytywnie nastawiony, kto ma największe szanse na zaakceptowanie go. Być może zaproszenie takiej osoby do domu, zaaranżowanie wspólnej zabawy po lekcjach pomoże obu stronom zbliżyć się do siebie.

Innym działaniem, o które można poprosić nauczyciela, jest zorganizowanie pracy w grupach. Może to być rozwiązywanie problemów na lekcji, bądź przygotowanie projektu w ramach zadania domowego; zadanie, które wymagać będzie wspólnego wybrania się w jakieś miejsce, wspólnej pracy w bibliotece lub w domu. Sytuacje wymagające współpracy pozwalają pokazać się z najlepszej strony, a dążenie do wspólnego celu może łatwo zbliżyć do siebie dzieci. Pamiętać jednak trzeba o tym, by grupa nie była zbyt duża, gdyż z takiej dziecko może zostać wykluczone, bądź się wycofać. Zadać trzeba także o to, by zadanie wymagało wspólnej pracy, a nie tylko podzielenia się zadaniami oraz by było wykonywane przez wszystkich.

To, co rodzic może zrobić samodzielnie, to pomóc dziecku zbudować pozytywny obraz własnej osoby. Pomocne w tym będzie dostrzeganie i zwracanie uwagi dziecka na jego pozytywne cechy, na to, co mu się udaje, zwłaszcza w sytuacjach społecznych. Każdy niewielki sukces, jeżeli tylko zostanie zauważony, staje się cegiełką, która przyczynia się do zbudowania jego poczucia kompetencji.

Pomocnym może być zapisanie dziecka na zajęcia poza-

lekcyjne. Być może obcowanie z osobami o podobnych zainteresowaniach pozwoli na stworzenie dziecku innej grupy, w której będzie mogło zacząć „od zera” i zyskać akceptację i przyjaźń rówieśników. Będąc lubianym w jednym miejscu, dziecko poczuje się bardziej pewne także w innych środowiskach. Zauważy, że umie i może się z innymi przyjaźnić, że zasługuje na to, by być lubianym. Zaspokojenie potrzeby akceptacji zmniejszy także presję na to, by być lubianym, co z pewnością ułatwi nawiązywanie kontaktów.

W trudnych sytuacjach pomóc może także czytanie książek na ten temat. Identyfikacja z postacią literacką pomoże rozpoznać i nazwać własne uczucia, spojrzeć na nie z innej perspektywy i aktywnie poszukiwać sposobów na rozwiązanie problemów. Być może uda się skorzystać z drogi, jaką przeszedł bohater, być może na podstawie opowiedzianej historii możliwe będzie wypracowanie własnego unikalnego sposobu na zwycięstwo nad sobą. Przykładowo, najmłodszym przedszkolakom pomóc może książka „Kto jest samotny?” Stiny Wirsen, starszym „Liliana Pędziwiatr” Tanyi Stewner, a dzieciom w wieku gimnazjalnym – „Ela-Sanela” Katarzyny Pranić. Do tematu nawiązują również „Córka Robrojka” oraz „Język Trolli” – tomy Jeżycjady Małgorzaty Musierowicz, a także wiele innych pozycji z kanonu literatury dziecięcej i młodzieżowej.

Problem z aklimatyzacją i znalezieniem swego miejsca w szkole czy klasie dotyczy sporej grupy dzieci, jednak w większości przypadków podjęcie działań, które nie muszą wiązać się z dużym wysiłkiem, może dość szybko przynieść pozytywne rezultaty. Jeżeli jednak z pomocą nauczyciela nie udaje się rozwiązać kłopotów, warto poszukać pomocy specjalisty – pedagoga bądź psychologa. Czas szkoły to ogromna część życia i warto starać się, by pozostały po nim dobre wspomnienia. ■



## Inicjacja nikotynowa

K. Kroc

psycholog

źródło: parenting.pl

**W**iek inicjacji nikotynowej z roku na rok ulega obniżeniu. Po pierwszego papierosa sięgają już uczniowie klas szkół podstawowych, nawet w okolicach 10. roku życia. Szacuje się, że codziennie zaczyna palić około 500 dzieci. Wtajemniczenie nikotynowe staje się nierzadko udziałem maluchów, które zostają namówione do zapalenia przez swoich rówieśników. Mimo wielu kampanii antynikotynowych, nie widać realnego spadku fascynacji papierosami. Dla wielu dzieci nikotynizm świadczy o byciu „dorosłym”. Problem zdają się ignorować nauczyciele i rodzice, którzy nie kontrolują wydatków swoich dzieci, a statystyki mówią same za siebie. Dzieci na paczki papierosów wydają przeciętnie ponad 2 tysiące złotych

### Dlaczego dzieci zaczynają palić papierosy?

Palenie papierosów staje się względnie bezpieczną alternatywą dla inicjacji narkotykowej czy picia alkoholu. Brak widocznych negatywnych efektów działania nikotyny na organizm zachęca dzieci do sięgania po następne papierosy.

Kampanie antynikotynowe, nagłaśniające **konsekwencje palenia**, zdają się być mało

skuteczne i nie przemawiają do wyobraźni dzieci. Dla nastolatków zagrożenie astmą, kataraktą, rakiem płuc czy nawet ryzyko spadku popędu seksualnego i wydolności organizmu wydaje się być odległe w czasie, jakby ich w ogóle nie dotyczyło. Młodzież ignoruje argumenty dorosłych, a jednocześnie nie przejawia zainteresowania, czym tak naprawdę jest nikotyna, tytoń albo roślina *Nicotiana tabacum*.

**Dlaczego młodzi sięgają po papierosy?** Chcą poczuć się dorośli, chcą zaimponować rówieśnikom albo nie potrafią odmówić namawiani przez kolegów, by się zaciągnąć. Nie potrafią powiedzieć asertywnie „NIE”. Ulegają presji otoczenia i wykazują grupowy konformizm – „Skoro wszyscy palą, to i ja mogę”. Jeszcze inni czują się zachęceni przez dorosłych, np. rodziców, którzy sami palą i w ten sposób modelują zachowania młodych. Nie bez znaczenia jest też wpływ środków masowego przekazu, które prezentują reklamy firm tytoniowych i pobudzają zainteresowanie papierosami wśród młodych, między innymi hasłami typu: „Zapal, poczuj przyływ energii, poznaj smak przygody” itp.

Dla niektórych możliwość zapalenia papierosa oznacza uczestniczenie w swoistym rytuale wtajemniczenia, przełamania tabu. Dziecko czuje, że uczestniczy w czymś zakazanym, a jednocześnie pociągającym. Nie-

którzy zapalają pierwszego papierosa pchani ciekawością poznawczą, jak to jest, jak smakuje, co się wtedy czuje itp. Możliwość palenia papierosów to łatwy sposób na pokazanie buntu nastolatka i chęć podkreślenia własnej autonomii. Motywów do zapalenia jest bardzo wiele, ale rzesza młodych zapomina, że ten jeden papieros był o jednym papierosem za dużo, bo doprowadził do uzależnienia, nałogu, ze szponów którego później w życiu dorosłym trudno się wyrwać.

### Motywacja i okoliczności palenia papierosów

Palenie papierosów stanowi przejaw potrzeby eksperymentowania ze sobą i światem. Na jaki wiek przypada inicjacja nikotynowa? Dlaczego dzieci palą? W jakich okolicznościach? Gdzie? Jakie prezentują postawy wobec nikotynizmu? Wielu młodych mówi, że zapaliło z ciekawości, inni z fascynacji

„zakazanym” albo chęci przypo-  
dobania się grupie. Niektórzy dla przyjemności lub z potrzeby ciągłej stymulacji. Część dlatego, że czuli przyzwolenie społeczne albo by się odprężyć, pozbyć stresów i poczuć, jak dorośli. Niestety mały odsetek dzieci ma świadomość toksyczności nikotyny. Palą zarówno chłopcy, jak i dziewczęta. Młodzież zaczyna

palić średnio przed 13. rokiem życia. Gdzie najczęściej dochodzi do wtajemniczenia nikotynowego? Na podwórku, w czasie wakacji, na obozie, podczas zabawy dyskotekowej, a niekiedy w domu, a nawet w szkole.

Środowisko dorosłych coraz bardziej akceptuje fakt, że młodzi palą papierosy, co zachęca ich do sięgania po nie ponownie. Niektóre dzieci palą nawet na przerwach w szkole, co świadczy o braku kontroli zachowania młodych ze strony pedagogów. Najczęściej pali się w gronie znajomych i kolegów. Na początku palenie papierosów ma charakter sporadyczny, potem może pojawić się uzależnienie od nikotyny i dziecko zaczyna palić częściej i więcej. Na upowszechnienie się nikotynizmu wśród dzieci ma wpływ pozytywna postawa rodziców wobec papierosów. Problem palenia papierosów coraz bardziej się upowszechnia, dlatego należy powziąć odpowiednie kroki, by walczyć z tym „cichym zabójcą”. Coraz wcześniej i coraz więcej młodych sięga po papierosy, ignorując konsekwencje dla zdrowia. Należy wprowadzać działania profilaktyczne i interwencyjne już na etapie szkoły podstawowej. **Palenie tytoniu** bowiem to nie tylko ryzyko raka płuc w perspektywie długofalowej, ale też konsekwencje dla intelektu dziecka, jak np. spadek koncentracji uwagi czy problemy z pamięcią. ■



źródło: niewiarygodne.pl



## Chcę oduczyć córeczkę ssania kciuka

**H. Turlejska-Walewska**  
psycholog dziecięcy  
źródło: [mamadziecko.interia.pl](http://mamadziecko.interia.pl)

### Twój plan działania

Ssanie kciuka to naturalne zachowanie u małych dzieci, zwłaszcza w 1. roku życia. Nawyk ten pochodzi z życia płodowego, kiedy to maluszek często wkładał palec do buzi. W ten sposób przygotowywał się do ssania pokarmu. U większości dzieci ten "nałóg" samoistnie znika po porodzie, bo wtedy zamiast kciuka wolą possać pierś. Jednak nie wszystkie niemowlęta od razu rezygnują z wkładania palca do buzi. Niektórym ta czynność zaczyna z czasem kojarzyć się z poczuciem bezpieczeństwa. Nic dziwnego zatem, że wiele dzieci ma nawyk ssania kciuka nawet do 3. roku życia. Później jednak same z niego rezygnują. Dlatego u dwulatka nie warto z nim walczyć - chyba że są ku temu ważne powody, jak np. problemy ze zgryzem. Wyeliminowanie ssania kciuka w tym wieku to jednak spore wyzwanie. W okresie buntu dwulatka każda zmiana zachowania dziecka, na której nam zależy, jest dla niego pretekstem do walki z rodzicami i próbą postawienia na swoim. Im bardziej nalegamy, by maluch czegoś nie robił, tym częściej on to powtarza. Podobnie może być z kciukiem. Dlatego u dwulatka należy przyjąć dobrą strategię. Oto ona.

### Starajmy się nie okazywać dużego zainteresowania nawykiem malca.

Możemy za to poprosić dziecko, by wyjął palec z buzi, ponieważ np. nie rozumiemy, co do nas mówi. Jednak nie wyciągamy go na siłę, nie krzyczymy i nie zawstydzamy malca. Upominanie i karcenie go bez wyraźnego powodu może sprawić, że będzie sięgał po palec częściej, także po to, by przyciągnąć naszą uwagę. U dwulatka większe szanse powodzenia ma zapobieganie ssaniu kciuka niż natychmiastowa likwidacja takiego nawyku.

### Zwróćmy uwagę, w jakich chwilach dziecko zazwyczaj wkłada kciuk do buzi.

Gdy dobrze poznamy przyczynę tego nawyku, będzie nam łatwiej znaleźć sposoby, dzięki którym wyeliminujemy ssanie palca.

### Unikajmy drastycznych metod walki ze zwyczajami dziecka.

Nie smarujemy kciuka jodyną lub sokiem z cytryny, nie owijamy go bandażem. Maluch może takie działanie odczytać jako karę wymierzoną (w jego mniemaniu) bez powodu. Przecież nie robił niczego złego, jedynie ssał



źródło: tamże

swój palec, by czuć się dobrze i bezpiecznie. Dziecko może też nie rozumieć, dlaczego do niedawna wolno mu było wkładać kciuk do buzi, a teraz mu tego zabraniamy.

### Znajdźmy inne, dopasowane do konkretnych sytuacji sposoby, które zaspokoją u dziecka te same potrzeby co ssanie kciuka.

Jeśli wiemy, że maluch wkłada palec do buzi w stresującej dla niego sytuacji, wcześniej przygotujmy go na takie zdarzenie. Na

przykład: gdy wybieramy się z dzieckiem w obce mu miejsce lub do lekarza i przypuszczamy, że to wywoła u niego stres, opowiedzmy mu w domu, co się wydarzy. To pozwoli mu oswoić lęk, a tym samym może zapobiec pocieszaniu się kciukiem. Jeśli pomimo to dziecko jest niespokojne, postarajmy się okazać mu zrozumienie. Nazwijmy, co czuje, i zaproponujmy rozwiązanie. Może zechce się na chwilę przytulić lub czeka na podpowiedź, jak np. może nawiązać zabawę z drugim maluchem. Natomiast jeśli kciuk wędruje do buzi dziecka przed snem, zaproponujmy malcowi wtedy zabawę paluszkową (np. "Sroczka kaszkę warzyła"), która zastąpi stary rytuał. Albo trzymajmy go za rączkę, czekając, aż zapadnie w sen. Pomysłów jest wiele. Im dziecko starsze, tym większy może być jego udział w znajdowaniu nowego, dobrego rozwiązania. Jeżeli powodem, dla którego zależy nam na rezygnacji z kciuka, jest zalecenie dentysty, powiedzmy o tym dziecku. Wspólnie też zastanówmy się, co może zastąpić dotychczasowy rytuał.

### Nie poprzestawajmy nigdy na zakazie. Zaproponujmy dziecku coś w zamian.

Wyeliminowanie nawyku bez próby podsunięcia malcowi innego sposobu na rozładowanie napięcia nie przyniesie niczego dobrego. Doprowadzi jedynie do tego, że dziecko, które zrezygnuje ze ssania kciuka pod presją, samo poszuka sobie nowego sposobu. Niestety, może on być dla rodziców trudniejszy do zaakceptowania niż kciuk, np. maluch zacznie się kiwać lub stanie się kłębkim nerwów. A to z kolei przysporzy nam więcej powodów do zmartwień. Warto więc z rozważą odzwyczajając dziecko od ssania kciuka. Tylko w taki sposób uda się to zrobić pomyślnie, choć i tak może to potrwać kilka tygodni. Zdarza się jednak, że już po kilku dniach maluch zapomina o kciuku, bo nowe, wspólnie wypracowane rozwiązanie bardziej mu odpowiadają. ■

## Sprawdzone sposoby na zachęcenie dziecka do czytania

A. Jankowska  
pedagog  
źródło: miastodzieci.pl



źródło: tamże

**D**laczego moje dziecko nie lubi czytać książek? Do trafnej diagnozy (w ramach odpowiedzi) wystarczy kilka pytań do rodziców na temat ich stosunku do książek. Jednak oprócz powodów zniechęcenia, zawsze znajdują sposoby na to, jak zachęcić dziecko do czytania.

Powiedziałabym, że nauka czytania to proces, który powinien się rozpocząć już w pierwszych miesiącach życia. Jednak najczęściej, z tym pytaniem przychodzą do mnie rodzice starszych dzieci. Tych, od których nauczyciele (i świat) w y m a g a j ą czytania. Albo tacy, którzy lubią czytać, a z jakiegoś powodu ich dzieci unikają książek. Nie każdy lubi i to jest jasne. Niestety, zatrważająca liczba dzieci w wieku wczesnoszkolnym nie lubi czytać i nie potrafi czytać ze zrozumieniem.

To drugie z kolei bardzo utrudnia naukę. Ogólnie przyswajanie wiedzy zawartej w książkach. Jasne, że jeśli nie rozumie się czytanego tekstu, to trudno go zapamiętać lub osadzić w skojarzeniach, wykorzystać do zdobywania wiedzy. I tu się zaczynają schody.

### Dlaczego dziecko unika książek i nauki czytania?

Przyczyn może być wiele.

#### 1. Mało ciekawa lektura

Nieciekawe książki to jest spory problem. Zwłaszcza kiedy do gry wchodzi lektury szkolne, a dziecko wcześniej nie miało z książką po drodze. Wtedy zaczynają się kłopoty, bo mały człowiek nieprzyzwyczajony do czytania, szybko się męczy na myśl o lekturze. Nie mam nic do kanonu, jednak nie każdy musi szaleć za *Plastusiem* (przepraszam, *Plastusiu*, bo ja cię kocham bardzo), tak samo jak nie każdemu podobają się przygody dzieci z *Bullerbyn*. O gustach się nie dyskutuje, tylko akceptuje.

#### 2. Kłopoty ze wzrokiem

Znam przypadki kiedy dzieci nie mogły skupić się

na czytaniu dłużej niż kilka minut. Wszystko zrzucano na karb ADHD i niecierpliwości, a tak naprawdę po prostu nie widziały liter. Jak litery skaczą, to dziecko nie zawsze potrafi powiedzieć, że ma kłopoty ze wzrokiem. Po prostu nie lubi czytać i już.

#### 3. Zniechęcenie na starcie

Zniechęcenie po wcześniejszych naciskach. To problem zbyt ambitnych rodziców, którzy z kolei bardzo chcieli mieć wcześniej czytające dziecko. Wygórowanymi oczekiwaniami można dziecku zrobić krzywdę. Brak gotowości maluch komunikuje na wiele sposobów. Tylko trzeba chcieć słuchać.

#### 4. Uzależnienie od komputera

Może nawet nie uzależnienie, ale komputer/telefon na wyciągnięcie ręki i dowolną ilość czasu. Jeśli komputer (telefon, iPad itd.) są w rękach dziecka częściej niż książka, to nie ma raczej mowy o tym, żeby czytanie wygrało z graniem. Bywają wyjątki od reguły, ale to naprawdę rzadkie okazy.

Słowo-klucz w tym wypadku (bo generalnie nie jestem przeciwniczką korzystania z nowoczesnych technologii) to równowaga.

#### 5. Kara lub szantaż

Jakkolwiek absurdalnie to brzmi, czytanie to bardzo powszechny rodzaj kary. Jednak właśnie za karę dzieci dostają do czytania książki. Jakie ma być nastawienie człowieka do lektury, jeśli to czynność, którą należy wykonać za karę. I to jeszcze czasem za to, że np. zbyt długo grało na komputerze. Komputer kontra książka to złe zestawienie. Złe, ze względu na zachęcanie do czytania.

Tak samo jak "motywacja" w stylu: Jak nie przeczytasz jednego rozdziału lektury, to nie ma grania. Rozumiem zamysł, ale warto go wcielić w życie innymi słowami (*piszę o tym poniżej, przy ustalaniu reguły 10 minut dziennie*).

#### 6. Przykład

Jeśli nie ma przykładu z góry, to nie ma reakcji na dole. Jeśli jesteś rodzicem, który mówi, że czytanie jest ważne, a sam tego nie robi, to nie wymagaj za wiele od dziecka. Kiedy dziecko nigdy nie widzi cię z książką w ręku (brak czasu i zmęczenie to wymówka, jak każda inna), to nie wymagaj, żeby za tą czynnością szalało.

#### 7. Towar nie pierwszej potrzeby

Jasne, że i tu trafiają się wyjątki. Jednak ogólnie, lepiej przyjąć, że przykład idzie z góry. Tak samo jak mówienie o książkach. Jeśli w domu kupowanie książek

(Ciąg dalszy na stronie 6)



i czytanie jest uważane za rozrywkę dla kujanów i bogaczy, to nie dziw się, że dziecko nie chce czytać.

Ta wymówka jest zresztą prawdziwą porażką komunikacyjną, bo przecież w niemal każdym mieście (a często i na wsiach) dostępne są biblioteki publiczne, gdzie książek na wyciągnięcie ręki, jest pod dostatkiem.

## 8. Dysfunkcje

Trudności innej natury np. dysleksja. To już sprawy do zdiagnozowania.

Najczęściej dysleksja idzie w parze z różnymi innymi zaburzeniami, które da się wykryć już nawet w przedszkolu. Na pewno od początku szkoły. A nawet we wczesnym dzieciństwie, bywają zauważalne jej oznaki.

Wprawdzie (na papierze z poradni) do końca czwartej klasy jest to podejrzenie dysleksji, ale nauczyciele już powinni interweniować. Dyslektycy nie lubią czytać książek, ale tylko dlatego, że jest to bardzo trudna do wykonania dla nich czynność. Nie ma to nic wspólnego z lenistwem, niechęcią czy stosunkiem do książek.

### Jak zachęcić dziecko do czytania?

#### 1. Czytajcie wspólnie od najmłodszych lat

Po prostu wprowadź rytuał czytania. Nawet jeśli twoje dziecko jest już starsze, a ty dopiero teraz zauważyłaś, że jest problem z czytaniem. Nic się nie martw i zacznijcie regularnie czytać. Każdego dnia kilka minut. Jeśli się da, to oczywiście dłużej. Ty czytasz, dziecko słucha.

#### 2. Pokazuj dziecku czytany tekst

U młodszych dzieci, tych które zaczynają się uczyć czytać, bardzo często przychodzi taki moment, że proszą: Pokaż mi palcem, gdzie czytasz albo Pokaż mi to słowo w książce. To bardzo dobry odruch, dzięki któremu zapamiętują wygląd wyrazów i kojarzą z brzmieniem.

Jeśli czytasz starszemu dziecku, to umówcie się, że ono czyta wyrazy napisane drukowanymi literami albo te, gdzie ktoś coś mówi (jeden z bohaterów). Tym sposobem zaangażujesz dziecko w czytany tekst.

Najlepiej do tego zabiegu nadają się te nie-bardzo-educacyjne książki. Jeśli miałabym podpowiedzieć jakiś tytuł, to na pewno sięgnęłabym po przygody Koszmarnego Karolka. On tam ciągle kłóci się z bratem, coś wy-

krzykuje i w dodatku jest to często śmieszne, obrzydliwe, podstępne i niegrzeczne. Trudno oderwać kilkulatka od tych opowieści.

#### 3. Czytaj!

Niech pociecha widzi cię z książką lub choćby gazetą. Nie zaświecisz przykładem czytając wyłącznie z nosem w ekranie. Nie mam nic przeciwko korzystaniu z ebooków, ale to może naprowadzić dziecko na ślepy tor, czyli ekran. Jeśli mama czyta tylko wirtualne wiadomości, to po co mam sięgać po książkę? Wszystko mam w komputerze.

#### 4. To tylko etap

Czytanie książek daje naprawdę wiele radości. Dziecko powinno to widzieć. Wystarczy przebrnąć przez etap nauki czytania i trochę się wprawić w tej czynności. Kiedy przestawisz dziecku naukę czytania jako coś naturalnego

i do przebrnięcia, to być może (widząc koniec tunelu) poczuje się zmotywowane.

Możesz użyć argumentów o tym, jak to w życiu przychodzi czas na naukę różnych czynności. Kiedyś dziecko nie umiało się załatwiać do toalety, samo ubrać, nie wyobrażało sobie życia bez smoczka itd. A dzisiaj umie, bo ćwiczyło i się nauczyło. Etap, jak każdy inny. Jeśli sprawia ci trudności, tym bardziej zawalczmy, żeby mieć to już za sobą.

#### 5. Pozytywne wibracje

Wyjaśnij dziecku, co czujesz kiedy masz nową książkę do przeczytania. Zakładam, że wtedy się cieszysz. Jeśli jesteś w trakcie czytania, opowiadaj o treści, rozmawiaj z domownikami, polecaj znajomym, kupuj w prezencie.

Książka jest, w jakiś sposób, towarem luksusowym, jednak nie możesz w dziecku wyrobić wrażenia, że można się bez niej obejść. Jeśli taka jest wasza domowa filozofia, to takie też będzie myślenie dziecka.

#### 6. Biblioteka

Z jednej strony to magiczne miejsce. Z drugiej – trochę takie z przeszłości. Osobiście nie przepadałam za biblioteką do pewnego momentu. Teraz ją uwielbiam. Denerwowało mnie, że to wszystko tak długo trwa, że trzeba coś wyszukiwać w szufladach z karteczkami, że pani wbija pieczątki z datą i trzeba pamiętać o oddaniu na czas. Z tych (wiem, niezbyt mądrych) powodów, unikałam biblioteki.



źródło: tamże



źródło: tamże

Jednak jej największą zaletą jest to, że można korzystać w ogromnych zasobów za darmo. Doceniam to teraz, kiedy mieszkam za granicą i mam mnóstwo innych wydatków. Niekoniecznie uśmiecha mi się kupować często książkę. Budżet czasem się nie dopina. Dlatego przeprosiłam się z biblioteką i chodzę do niej regularnie.

Zresztą, dzisiejsze biblioteki nie są tymi, które pamiętam z dzieciństwa. Większość jest zautomatyzowana, przyjazna dla odwiedzających. Można tam się nawet pobawić z dzieckiem lub przesiedzieć kilka deszczowych godzin, wcale się nie nudząc.

#### 7. Wybór

Kolejny plus dla bibliotek – możemy tam wybierać do woli. A to bardzo ważny element dotyczący zachęcania dziecka do czytania. Lektury szkolne są narzucone z góry. Nie wszystkie lubiłam jako dziecko, nie każdy musi je lubić. Jeśli faktycznie twoje dziecko nie znosi tych nakazanych tytułów, to czytajcie wspólnie lub niech częściowo słucha audiobooków.

Co wcale nie znaczy, że odsłuchanie lektury rozwiązuje problem niechęci do czytania. Wcale nie. Jednak na pewno dziecko chętniej sięgnie po książkę, która faktycznie jest dla niego interesująca. Zapytaj więc i ustalcie, co chce czytać. Jedni będą chcieli atlas zwierząt, inni coś o podróżach, jeszcze inni proste wierszyki Brzechwy. Każdy ma swoje upodobania.

Mając małego buntownika-czytelnika nie rzucaj dodatkowych kłód pod nogi. Z tym, że to też nie może się odbywać na zasadzie wybrzydzenia i koniec. Na wybrzydzeniu nauka czytania się nie kończy.

#### 8. Duże litery mało czytania

Możesz pomóc dziecku w wyborze książki dla począt-

kujących, proponując – i wyjaśniając dlaczego akurat ten tytuł proponujesz – serie przeznaczone dla najmłodszych czytelników.

Kiedyś takich nie było, ale dziś wiele wydawnictw ma je do zaoferowania. W tych seriach tytuły podzielone są na stopnie: początkujący, średni, zaawansowany i niektóre nawet mają naklejki motywujące do czytania. Do ćwiczenia w czytaniu.

Te dedykowane książki zawierają obrazki, mniej treści, dużą czcionkę i najczęściej historie są opisane tak, by dziecku łatwo się czytało tzn. zdania są proste, wyrazy niezbyt długie, dużo wyrazów dźwiękonaśladowczych.

#### 9. Książki z dzieciństwa

Jeśli twój młody czytelnik ma rodzeństwo (albo zbiór swoich książek z dzieciństwa), które czyta książki, to niech się zakradnie do biblioteczki brata lub siostry. W książkach dla najmłodszych jest wiele przestrzeni do nauki czytania. One też są krótkie, z obrazkami, najczęściej zabawne.

Możesz więc poprosić starszego brata żeby powyglądał się czytając młodszemu rodzeństwu. Nawet jeśli starszak już trochę zna tę dziecienną książkę na pamięć albo zapamiętał jej krótką treść po dwóch razach, to i tak niech czyta. Czasem żarty i atmosfera przy czytaniu młodszym są lepszą zachętą do sięgania po książkę, niż ty stojąca z lekturą nad głową starszaka.

#### 10. Nastawienie

Te żarty z rodzeństwem to jeden z ważnych elementów motywowania – pozytywne nastawienie do czytania. Jeśli dziecko zobaczy ile frajdy może przynieść zabawa

(Ciąg dalszy na stronie 8)

z książką, chętnie zacznie po nią sięgać.

Kiedy czytasz dziecku książkę, to rób to całą sobą. Wcielaj się w rolę postaci, o których czytasz. To teatr jednego aktora i jednego widza. Tylko wasz, ale jakże potrzebny do pokazania, że świat kryjący się w książkach potrafi być niesamowity, magiczny i cudowny.

#### 11. Sprzyjające warunki

Zadbaj jednak i o to żeby czytanie nie kojarzyło się wyłącznie z wygłupami. Pokaż dziecku, że czytanie w odpowiednim klimacie też jest miłą czynnością. Oznacza to tyle, że:

- czytasz kiedy nic ci nie brzęczy nad głową (*telewizor*),
- kiedy nic nie rozprasza (*np. koledzy bawiący się za oknem w słoneczny dzień*),
- nie odrywa od czytania (*np. porozwalane po łóżku zabawki, które uwierają w plecy*),
- kiedy wszystko widać (zadbaj o odpowiednie oświetlenie do czytania wieczorami).

#### 12. W zasięgu

Książka jest wyjątkowym przedmiotem, ale nie na tyle, żeby jej miejsce było gdzieś na górnej półce. Na tej górnej półce nie przyciągnie wzroku dziecka. A na dolnej, czasem wśród zabawek – owszem.

Mówiąc o zasięgu mam też na myśli możliwość bawienia się książką. Oczywiście należy się książkom szacunek, ale jeśli już je dajesz do ręki dziecku, pozwól czytać tak, jak jemu wygodnie. Czasem oznacza to zgięcie okładki, zniszczone kartki, rzucenie pod łóżko itd. Dziecko tak poznaje przedmioty, tak ich doświadcza i się ich uczy. Nie tylko patrząc. Kiedy więc każesz czytać, ale żeby broń Boże, za bardzo nie szeleściło, to żadna frajda.

#### 13. 10 minut dziennie

Tu wypowiem słowo, za którym wielu rodziców nie przepada: konsekwencja. Jeśli masz w domu dziecko, o którym wiesz, że musi poćwiczyć czytanie, to nie odpuuszczaj. Ustalcie, że czytacie 10 minut dziennie.

To dobry czas, bo ani za dużo, ani za mało dla młodego czytelnika. Bez rozpraszania się, bez jęczenia o nagrodę za przeczytanie kilku zdań. Ot, po prostu ćwiczenie. Jedni ćwiczą na siłowni, inni ćwiczą czytając kilka minut dziennie.

Dobrze jest ustalić określoną godzinę (*lub przedział czasowy*) np. w ramach odrabiania lekcji albo po obiedzie. Kiedy dziecko nie jest jeszcze bardzo zmęczone (*np. wieczorem lub tuż po szkole*).

Konkretny przedział czasowy pozwala maluchowi przygotować się psychicznie do tej czynności i po prostu uznać ją za jeden z elementów dnia. Jak już lepiej będzie szło z czytaniem, to oczywiście można z tego rytuału zrezygnować.

#### 14. Wspieraj, bądź cierpliwa

Z tego punktu nie można zrezygnować. Wiem, że to początkowe dukanie, powolne czytanie, szukanie wymówek i rozpraszanie się co drugą literkę, może być denerwujące. Jednak warto znaleźć w sobie pokłady cierpliwości i powody motywujące dziecko do działania.

Kiedy już maluch zaczyna czytać, ty zamieniaj się w cheerliderkę (uwważną i korygującą), ale wspierającą. Chodzi o to, żeby dziecko czuło, że mu kibicujesz i radujesz się postępami. A nie o to, żeby dziecko czuło na tobie twój surowy wzrok i tylko czekało, aż skarcisz za przekreślony wyraz.

#### 15. Pokaż postępy

Załączcie wspólnie zeszyt przeczytanych książek. Zapisujcie tam tytuł, autora i datę przeczytanej w całości książki. Samodzielnie przez dziecko. Taki zeszyt brzmi może trochę szkolnie, ale to świetne narzędzie pokazujące dziecku (uświadamiające) czarno na białym, jakie robi postępy.

Jeśli będziecie się trzymać tych codziennych dziesięciu minut czytania, nie ma takiej możliwości, żeby dziecko tych postępów nie zauważyło lub nie miało czego zapisać w zeszycie.

#### 16. Książki do odrabiania

Jednym z ciekawszych pomysłów na zachęcanie do czytania jest podrzucenie dziecku takich książek, które wymagają przeczytania krótkiego wstępu czy polecenia. Dla dziewczynek pełno jest tego rodzaju pamiętników, w których trzeba opisać, co się lubi robić, co jeść, w co się ubierać itd.

To takie niby czytanie, bo tak naprawdę dziecko nastawione jest na opisywanie (rysowanie) siebie. A czy może być coś ciekawszego niż opisywanie siebie? Trochę podstęp, ale w wielu przypadkach działa.

#### 17. Komiksy

Jest w nich obraz, mało czytania, dużo hałasu i zazwyczaj mocno zwariowana akcja. Komiksy są tajną bronią dla początkujących czytelników. Zazwyczaj wciągają jak bałgana. Zaczynaj od tych najprostszych, kierowanych do młodszych, a zobaczysz, że niedługo będziesz musiała robić miejsce na regałach, żeby pomieścić komiksową kolekcję pociechy. ■

## Miejski Zespół Szkół nr 8

Szkoła Podstawowa nr 8  
ul. Prochownia 7; 38-400 Krosno  
tel. 13 43 224 41; 13 47 438 21

www.sp8krosno.pl  
e-mail: sp8krosno@gmail.com

Miejskie Przedszkole nr 3  
ul. Prochownia 4; 38-400 Krosno  
tel. 13 43 216 05; 13 47 438 22